

Ukraińska Rzeczpospolita Polska

4 marca 2025

W jednym ze swoich opowiadań Michaił Bułhakow drwił z ówczesnych elit, które w groteskowy sposób manifestowały poparcie dla nowego, porewolucyjnego porządku. Posłużył się przykładami z branży wydawniczej, zapewne ubarwionymi przez siebie, gdy do każdego tytułu zaczęto dodawać słowo „czerwony”.

Miesięcznik dla żeglarzy „Morze Czarne” zmieniono na „Czerwone Morze Czarne”. Poradnik dla górników „Węgiel” na „Czerwony Węgiel” itd. Po rewolucji Donalda Trumpa w polskiej rzeczywistości jest podobnie.

Broń dla gangusów

Co prawda rządzące nami patoelity nie dodały jeszcze do oficjalnej nazwy państwa słowa „ukraińska”, ale przyspieszyły proces ukrainizacji Polski w skali dotąd niespotykanej. Rosnąca agresywna proukraińska propaganda jest historyczną reakcją tych zaprzańców na coraz silniejszy opór społeczny wobec zwiększającej się podległości polskojęzycznych polityków wobec kijowskiego reżimu. Od wielu lat działa u nas nieformalny związek ludzi, którzy na terenie Polski popierają interes Ukrainy oczywiście kosztem interesu Polski i Polaków. Ci zaprzańcy reprezentują różne partie i światopoglądy oraz zajmują rozmaite stanowiska w szeroko pojętym systemie politycznym. Sposób działania tych ludzi przypomina „Hakatę”, która sto dwadzieścia lat temu w zaborze pruskim germanizowała Polaków. Ich brutalność i frustracja wynikająca z braku skuteczności także przypomina pruski pierwowzór. W tamtych czasach funkcjonował satyryczny rysunek. Widać na nim jak do niemieckiej maszyny germanizacyjnej wrzucają zwykłego Polaka,

który nie interesował się polityką i nie zaprzętał sobie głowy niepodległością Polski. Po całym procesie obróbczym z maszyny wyskakiwał Polak – patriota w rogatywce, z szabelką i pieśnią na ustach „Boże coś Polskę...”. Dziś jest podobnie. Zwykły Polak, który miał obojętny stosunek do polityki, w sposób umiarkowany lubił Ukraińców i nie był fanem Rosji, po trzyletniej tresurze propagandowej ma dość i zaczyna analizować nachalny przekaz, by porównać go z rzeczywistością. Dochodzi do wniosku, że wszystko, co mu obiecywali, co miało się spełnić na 100%, było kłamstwem i nic z tych zapowiedzi się nie wydarzyło i nie wydarzy. Najpóźniej do końca 2023 roku Rosja miała zostać pokonana militarnie i ekonomicznie, potem podzielona na kilka różnych słabiutkich organizmów państwowych, które pod demokratycznym kierownictwem USA miały być podporządkowane kolektywnemu Zachodowi. Prezydent Rosji miał umrzeć na śmiertelną chorobę, względnie zostać zabity przez swoich współpracowników, a w wersji hard miał zostać pojmany osądzony i uwięziony. W 2024 roku było już jasne, że Ukraina tę wojnę przegrała, Rosja ekonomicznie ma się całkiem dobrze, a Władimir Putin jest okazem zdrowia. Te niepowodzenia kolektywny Zachód zwał na starego i chorego Joe Bidena, potem namaścił na jego miejsce młodą Kamalę Harris, która na 500% miała wygrać z „faszystą” Trumpem. Jeszcze kilka godzin przed klęską zapewniali, że Harris wygra, bo musi wygrać. Na szczęście przegrała i zaczęła się „rewolucja Trumpa”, czyli początek zmian w światowym układzie sił. Wielokrotnie oszukiwani Polacy nie wierzą już, że Ukraina walczy w obronie Europy. W te bzdury wierzą jedynie autorzy tej propagandy i wąskie grono fanatyków. Ci ludzie mają zaburzenia poznawcze, bo propagandę traktują jak rzeczywistość, a rzeczywistość jak propagandę. Dowiedzieliśmy się natomiast, że wiele miliardów dolarów z USA nie trafiło do ukraińskiego budżetu, tylko do prywatnych kieszeni. Że część broni z USA nie trafiło na front, tylko na czarny rynek itd. Warto przy okazji zapytać, czy obrotni Ukraińcy także broń z Polski sprzedawali meksykańskim gangusom? Może niedługo w amerykańskich filmach gangsterskich kryminaliści nie będą strzelali z rosyjskich AK

tylko z polskich Grotów. To będzie nasze moralne zwycięstwo.
Hura!!!

Giertych pompuje Mentzena?

Kandydatka na prezydenta Magdalena Biejat jest jednym z trybów współczesnej maszyny do ukrainizowania Polaków i osobą, która propagandę uznała za rzeczywistość. Już kilkadziesiąt razy postulowała, by przekazać Ukrainie zamrożone rosyjskie aktywa. Jednocześnie wspierała Władimira Zełenskiego na konferencji w Kijowie w towarzystwie różnych wpływowych podżegaczy wojennych, w tym Aleksandra Kwaśniewskiego będącego dziś na żołdzie ukraińskich oligarchów. Biejat, jak oni wszyscy, powtarza stare kłamstwa, że gdy Ukraina padnie, to padnie także Polska, Europa i pewnie z pół świata, bo wiadomo – Putin się nie zatrzyma. Obserwując treści przekazywane w kampanii wyborczej, można odnieść wrażenie, że kandydatka Biejat nie promuje siebie, tylko interesy kijowskiego reżimu. Inny kandydat na prezydenta Sławomir Mentzen wprost przeciwnie, w kampanii promuje siebie. Jest on wprost modelowym przykładem Polaka, który tak jak ten z satyrycznego rysunku sprzed 120 lat, wrzucony do maszyny ukrainizacyjnej wyskakuje jako Polak – patriota. Pan Sławomir na początku swojej przygody z polityką dał się poznać jako sympatyczny cwaniaczek, dość ostentacyjnie dystansujący się od spraw ukraińskich. Jednak jako poważny kandydat w wyborach prezydenckich musiał zmierzyć się z problemem ukraińskim. Będąc niedawno we Lwowie, wypowiedział kilka słów prawdy o zbrodniarzu Stepanie Banderze, UPA i rzezi wołyńskiej. To oczywiście nie spodobało się wielu wpływowym ukraińskim politykom, którzy brutalnie zaatakowali Mentzena. Grozili mu śmiercią, vide – sugestia powtórki z zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego. Potem dostał bardzo konkretnego maila, w którym grożono jemu i jego rodzinie. Oczywiście pan Sławomir został wpisany na listę wrogów Ukrainy prowadzoną przez banderowską organizację Myrotvorec, powiązaną z kijowskim reżimem. Taka agresywna ukrainizacja zrobiła z „sympatycznego cwaniaczka” poważnego

polityka – patriotę. Bycie na liście Myrotworca to swoisty certyfikat przyzwoitości. Oczywiście Roman Giertych też „rozserdził się” i w liście otwartym okrutnie zelżył Mentzena. Czy jednak na pewno „rozserdził się”? Roman Giertych to wielki polityczny umysł. Większy niż umysły Kaczyńskiego i Tuska razem wzięte. Jest jak radziecki mistrz szachowy i przewiduje konsekwencje swoich ruchów kilkanaście posunięć do przodu. Mecenas Giertych doskonale wiedział, że ten jego list spowoduje wzrost poparcia dla kandydata i nawet puszcza oko do czytelnika wieszcząc w nim dla Mentzena drugą turę; „I tak Pan pewnie przeskoczysz w I turze tego palioumysłowego boksera”. Ten wybitny polityk wie, że Karol Nawrocki w II turze nie ma z Rafałem Trzaskowskim żadnych szans. Mentzen natomiast ma dużą szansę wygrać. W co gra Roman Giertych? Być może kiedyś się dowiemy.

Strach przed rozliczeniami

Po tym jak prezydent Donald Trump wyrzucił Zełenskiego ze swojego gabinetu polskie i europejskie patoelity wpadły w popłoch. Oni panicznie boją się zakończenia tej wojny, bo w konsekwencji zostaną wszyscy rozliczeni. Chociażby z tego, że z budżetów swoich państw i całej UE bez kontroli wyprowadzili gigantyczne środki na rzecz reżimu Zełenskiego, a w konsekwencji nie uzyskali żadnego celu. USA, które są w trakcie wycofywania się z tej wojny, mogą spokojnie rozliczyć poprzednią ekipę. W trakcie tego rozliczania zapewne zostaną ujawnione fakty obciążające także europejskich polityków. Oni o tym wiedzą dlatego uciekają do przodu. Brytyjczycy, najbardziej umoczeni w Zełenskiego, szybko zorganizowali mu ponad 2 mld pożyczki. To o kolejne miesiące przedłuży agonię Ukrainy i rządzącej nią ekipy. Jeśli USA wycofa się z tej wojny całkowicie, w 100%, to armia rosyjska będzie posuwała się do przodu 3-4 razy szybciej niż do tej pory. Po osiągnięciu zakładanych celów Rosja będzie mogła przystąpić do rozmów pokojowych. Zatem Europa, przedłużając wojnę, działa niejako w interesie Kremla, dając Rosjanom czas na zajęcie

planowanych terytoriów. Najbardziej kłamliwym argumentem zachodnich podżegaczy wojennych jest rzekome zagrożenie ze strony Rosji, bo jak twierdzą, Rosja od zawsze chce zająć całą Europę. Oto kolejny przykład, gdy propagandę traktuje się jak rzeczywistość. To Europa Zachodnia od ponad 400 lat próbuje podbić Rosję. Na początku XVII wieku agresorem była Polska i nawet przez jakiś czas ustanowiła w Moskwie swoją władzę. Sto lat później Szwecja także bezskutecznie próbowała. Za kolejne sto lat Francja, potem Niemcy. A w 2022 roku „kolektywny Zachód”. Po trzech latach wojowania przy pomocy ukraińskiego rekruta zachodni kolektyw się zmniejszył. Skutkiem tego obywatele UE będą okradani z pieniędzy szybciej niż do tej pory, bo w Kijowie jest worek bez dna. W naszych realiach jedyną przeszkodą w okradaniu Polski mógłby być prezydent Sławomir Mentzen, dlatego banderowcy grożą mu śmiercią. Oczywiście przy bierności proukraińskich zaprzańców rządzących Polską. Bez wątpienia kandydat Mentzen powinien wynająć sobie ochronę i wcale nie jest to dmuchanie na zimne. Minister Bronisław Pieracki, który 90 lat temu, w centrum Warszawy zginął od ukraińskich kul, też bagatelizował swoje bezpieczeństwo.

Autorstwo: Cezary Michał Biernacki

Źródło: MyslPolska.info